

Solidarność biosfery

Prestizowy Worldwatch Institute w jednym u swoich rocznych raportów o stanie świata, przytaczając opinie reprezentatywnych środowisk uczonych konkluduje, że jesteśmy ostatnią generacją, która jeszcze może uratować świat przed katastrofą.

W 1994 r. w Atlantic Monthly i Elmwood Quaterly ukazało się studium Roberta Kaplana pt. „Nadchodząca anarchia”, w którym przedstawia on scenariusz zamierania cywilizacji rozpoczęty już w Afryce: dewastacja środowiska naturalnego, upadek więzi społecznych, erozja państwa i gospodarki, kryminalna przemoc na ulicach a w konsekwencji nowy, najstraszniejszy rodzaj wojen – wojny kulturowe, np. w byłej Jugosławii nie walczą już ideologie, ale kultury: prawosławna, katolicka i muzułmańska.

Robert Kates w artykule „Przetrwanie życia na ziemi” w Scientific American z października 1994 r. przytacza wyniki badań: jeśli w XXI wieku osiągnięte zostało spodziewane podwojenie liczby ludności świata oznaczałoby to potrzebę 4x więcej ziemiopłodów, 6 × więcej energii, 8 × więcej dóbr i usług. Ponieważ osiągnięcie tego nie jest możliwe alternatywą byłoby zamieranie życia na planecie, wśród niewyobrażalnej rozpacz i okrucieństwa.

Europę charakteryzują dwa niezależne ośrodki nierównowagi na Wschodzie oraz Zachodzie, które nie rokują nam stabilnej i spokojnej przyszłości. Na Wschodzie dojrzewa eksplozja ksenofobii, nienawiści i rozpacz. Zachód zaś utrzymuje się na kruchej krawędzi stabilności społeczno-ekonomicznej, przypominającej określenia z książki E.F. Schummachera pt. „Koniec naszej epoki” (Die Ende unsehrer Epoche): „Ostatnia noc balowa” i „Uczta Baltazara”.

Postsowiecki Wschód jest przestrzenią destabilizacji wskutek zdewastowania przyrody i uwstecznienia gospodarki, ale przede wszystkim zdegradowania duszy „człowieka radzieckiego”. Biedni ludzie, pozbawieni zdolności do samodzielnego działania i współdziałania, szukają kozła ofiarnego, na którego mogliby złożyć odpowiedzialność za swoją katastrofę, a na kozła ofiarnego nadaje się każdy.

W bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego można przeczytać dwutomowe dzieło angielskich ekonomistów Jaya i Stewarta przewidujące czarny scenariusz dla Europy Zachodniej przełomu wieków: totalny krach gospodarczy i koniec demokracji wskutek życia ponad stan, spadku wydajności, wzrostu inflacji itp. Analogiczny scenariusz dla Europy Zachodniej napisał też Akio Morito, lider koncernu Sony.

W maju odwiedził Polskę wybitny zachodnioeuropejski uczone Rolf Dahrendorf, mówiąc zdumionym Polakom, że to wszystko już się zaczyna. Wypowiedzi Dahrendorfa można przeczytać w „Gazecie Wyborczej” z 1-2 czerwca '96.

Polska ciężko się budzi z totalitarnego letargu, pozbawiona ogólnonarodowej, zweryfikowanej naukowo wizji długofalowych celów i możliwości, nie mając również cywilizacyjnie dojrzałej, odpowiedzialnej i ofiarnej elity władzy. Eksperyment nierozliczenia grzechów przeszłości i zatarcia różnic między ofiarami i katami zaowocował totalną demoralizacją społeczeństwa oraz dojściem do władzy ludzi wolnych od wszelkiej ideologii i wszelkiej moralności. Nikt nie potrafi określić na jak długo został sparaliżowany system wartości społeczeństwa i jakie będą tego skutki. Polska stała się „miękkim państwem”, typowym dla najbiedniejszych krajów postkolonialnych. Prawo nie chroni należycie jednostki, armia jest słaba, wywiad sparaliżowany, kryminalna przemoc powszechna, przyroda jest bezkarnie niszczone. Jeśli ten trend będzie się utrzymywał, to wkrótce nie będzie już czego bronić, państwo i przyroda ulegną syndromowi afrykańskiemu, a gospodarka stanie się

gospodarką kolonialną.

Reprezentatywne grona uczonych świata, czyli ludzie najlepiej poinformowani, są całkowicie zgodne w ocenie, że kontynuowanie dotychczasowego typu rozwoju społeczno-ekonomicznego nie jest już możliwe. Na naszych oczach dobiega końca cywilizacja zamkniętych zbiorowości i kultur, niszczenia przyrody i krwawej konkurencji. Hasłem dnia stało się przetrwanie, czyli stworzenie nowego systemu stosunków społecznych opartych na solidarności międzyludzkiej i na solidarności z przyrodą, naszą matką, aby gatunek ludzki mógł przetrwać.

Przetrwanie oznacza pogodzenie interesów współczesnych ludzi z interesem przeżycia przyszłych generacji. Nowe społeczeństwo musi odbudować naderwane więzi z przyrodą oraz rozbudować więzi ponadnarodowe. Polityka wszystkich narodów musi wyjść z opłotków separatyzmu i stać się polityką globalną.

Świat zdolny do przetrwania i dalszej ewolucji będzie światem alternatywnego myślenia i działania zgodnego z postulatem poszanowania wszelkiego życia, który Albert Schweitzer uznał za istotę etyki. A więc zarówno życia, zdrowia i tożsamości każdego człowieka, jak i życia pozostałej biosfery.

Jeśli Polska ma przetrwać potrzebujemy prawdziwej solidarności, opartej na zrozumieniu wspólnego interesu przetrwania, a warunkiem solidarności jest odejście od wycinkowego, partykularnego myślenia na rzecz systemowego myślenia o wspólnych interesach.

Nie jest możliwe przeżycie człowieka bez zachowania środowiska naturalnego i nie jest możliwe zachowanie środowiska naturalnego w warunkach dotychczasowej cywilizacji. Ideał społeczeństwa harmonijnie współzyczącego z naturą jest ideałem społeczeństwa całkowicie nowego typu.

Wydaje się to oczywiste, a jednak w praktyce interes człowieka i interes zachowania środowiska naturalnego traktowane są jako wartości przeciwstawne. Ten absurd wynika z nieuzasadnionego logicznie, lecz uzasadnionego historycznie przeciwstawiania świata roślin i zwierząt światu cywilizowanego człowieka.

Powstaliśmy z pyłu gwiazdowego i przeszliśmy długą ewolucję, aż wreszcie pojawiliśmy się na planecie jako jedyna istota zdolna do logicznego myślenia, rozumienia upływu czasu, życia i śmierci, dobra i zła, świadoma istnienia światów wyżej zorganizowanych, do których można się zbliżyć jedynie na drodze refleksji filozoficznej i religijnej.

Jako ludzie wytwarzający naukę, technikę i sztukę nie jesteśmy więc rakiem tocącym przyrodę, lecz jej immanentną częścią, dalszym ciągiem jej ewolucji. Ze światem zwierząt i roślin łączy nas ta sama energia biologiczna i ten sam typ kodu genetycznego – należymy do nich. Choć na obecnym etapie ewolucji kosmosu słabo jeszcze kontrolujemy swoje emocje i odruchy, wpisani jesteśmy w kosmiczną ewolucję przyrody i musimy spełnić swoje powołanie lub zginąć.

A powołaniem naszym, formułą społeczeństwa przetrwania może być tylko solidarność całej biosfery: świata ludzi, roślin i zwierząt. W takim ujęciu każdy problem człowieka jest partnerskim problemem świata roślin i zwierząt, w których związku systemowym winien być rozpatrywany.

Warunkiem przeżycia i dalszego rozwoju ludzkości jest więc przyjęcie jako nowego paradygmatu zasady solidarności całej biosfery, tj. jej ochrony i rozwoju. Biosfera jest podstawowym układem odniesienia dla oceny potrzeb i możliwości rozwoju człowieka. Wcześniej czy później wszystkie programy polityczne krajów wielkich i małych, bogatych i ubogich będą musiały przyjąć ten paradygmat lub ulegać będą stopniowej degradacji.

Jan Maria Szymański

Powyższy artykuł jest skrótem tez do dyskusji napisanych przez autora z myślą o wspólnym (z innymi autorami) ogólnopolskim programie działania Zielonych.